№ 10. Sobota dnia (22 Stycznia) 3 Lutego 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

NAJWYŻSZY UKAZ IMIENNY.

Do Warszawskiego Jenerał-Gubernatora.

Dla przedłużenia Michałowskiej ulicy w m. Radomiu okazało się koniecznem zająć należący do miejscowej obywatelki Walerji Gieryczowej uczastek gruntu, przestrzeni dwieście trzynaście i siedmdziesiąt pięć setnych kwadratowego sążnia. Z tego powodu rozkazujemy: uczynić odpowiednie rozporządzenia co do wywłaszczenia dla wskazanego celu wymienionego uczastku na własność miasta Radomia a co do wynagrodzenia właścicielki z funduszów miejskich postąpić zgodnie z obowiązującemi w guberniach Królestwa Polskiego przepisami o majątkach, wywłaszczanych z rozporządzenia Rządu.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ“.

W Carskiem Siole
6 grudnia 1899 r.

—Najdostojniejsza Protektorka Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna, dowiedziawszy się iż Lubow Aleksandrówna Szczyrowska, z powodu mianowania jej małżonka naczelnikiem gubernii radomskiej, ustąpiła z godności opiekunki sióstr miłosierdzia przy lazarecie kieleckim, oraz o zaświadczonej przez warszawski zarząd okręgowy pożytecznej działalności pani Szczyrowskiej na tem stanowisku. Najwyżej rozkazać raczyła, Imieniem Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, podziękować L. A Szczyrowskiej za pożyteczną działalność dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża. „Warsz. Dniewn.“

Wiadomości kościelne.

„Przegląd katolicki“ w ostatnim numerze ogłasza. co następuje: „Zgodnie z postanowieniem synodalnem tutejszej prowincji kościelnej z roku 1607, zatwierdzonem przez Ojca św. Pawła V w r. 1608, jeżeli święto Zwiastowania N. M. P. wypadło w niedzielę 3-ą, 4-tą lub 5 tą wielkiego postu, przenosiło się na poniedziałek i tak też w kalendarzach na rok bieżący wydanych jest pomieszczone. Że jednak rządzący obecnie Kościołem Ojciec św. Leon XIII pamiątkę tajemnicy wcielenia podniósł do rzędu świąt pierwszej klasy, zmienia to dawny porządek i odtąd święto to obchodzone będzie, co do wstrzymania się od robót i obowiązku słuchania Mszy św. zawsze w dniu 25 marca; wyjąwszy, jeżeliby 25 marca wypadł w wielki piątek lub sobotę. Co się tyczy Mszy i officium, jeżeliby święto Zwiastowania wypadło w niedzielę Męki Pańskiej. Palmową lub w którykolwiek dzień od niedzieli Palmowej do wtorku wielkanocnego, to wówczas urządza się je wedle zasad rubryki: „De Translatione Festorum“. W roku przeto bieżącym święto Zwiastowania obchodzić należy w dniu 25, a nie 26 marca, to jest w niedzielę 4-tą wielkiego postu

SŁÓWKO O SŁUŻBIE FOLWARCZNEJ.

Po przeczytaniu sprawozdania z posiedzenia Spółki rolnej radomskiej w kwestji braku robotnika i służby folwarcznej, dorzucam swoje spostrzeżenia. jako od lat wielu na roli osiadła właścicielka ziemska, aby choć w małej cząstce przyczynić się do wszechstronnego zbadania omawianej kwestji.

Co do robót polnych podczas lata, Spółka rolna odda prawdziwą usługę ziemianom, jeżeli uzyska u władz wojskowych przedłużenie terminu robót choćby o dwa tygodnie mniej może racjonalne jest usiłowanie sprowadzania robotnika z Galicji, wypadłoby to i zadrogo i nie ma żadnej pewności, że robotnik będzie zdatny i chętny, tem więcej, że nie tyle, w naszej na przykład okolicy. brak jest robotnika w lecie, ile, że za żadną cenę nie przyjdzie, dopóki włościanie, mają żniwa, żniwa te jednak wcześniej się kończą i potem robotnika bywa zanadto. Kto więc posługuje się żniwiarkami radę dać sobie może.

Ważniejszą daleko jest kwestja braku służby folwarcznej i obmyślenia odpowiednich środków, jakiemi możnaby nietylko utrzymać ją przy folwarkach, ale zachęcić do sumiennego spełniania obowiązków. Najróżnorodniejsze są pod tym względem opinje, ujawniły się też poważne różnice zdań pośród uczestników posiedzenia Spółki rolnej, z któremi liczyć się potrzeba.

Zapewnienie zdrowego i wygodnego mieszkania wynika z prostych zasad ludzkości, jest pierwszym naszym obowiązkiem. Regularna wypłata pensji, wydawanie ordynarji z należycie doczyszczonego zboża to również obowiązek każdego sumiennego chlebodawcy—poza granicą jednak tych kardynalnych obowiązków jest wiele środków któremi umiejętnie posługując się, możemy dobrze wpłynąć na zachęcenie służby folwarcznej do pozostania na miejscu, środki te jednakże jakto, słusznie zanważono, podczas obrad należy pozostawić własnej inicjatywie, ogólnych przepisów tu być nie może, wszakże należy, komunikować sobie wyniki z nabytego doświadczenia aby łatwiej zorjentować się co najprościej do celu prowadzi. To też opiszę tu w kilku słowach jaki jest stosunek służby folwarcznej do właścicieli w dobrach Radestów, które położone są niedaleko od centrów fabrycznych gdzie zatem robotnik łatwo znajduje pracę,—co i z jakim skutkiem przedsięwzięto, aby mieć chętną i w dostatecznej liczbie służbę folwarczaną?

Najniższa pensja parobka (ordynarjuszów jest czternastu) wynosi rocznie rb. 28 która jest wypłacana w ten sposób, że w pierwszych trzech kwartałach służący otrzymuje po rb. 6, a w ostatnim dopiero rb. 10 z której to sumy potrąca się wszelkie kary na jakie służący zasłużył. Nadwyżka czterech rubli w ostatnim kwartale jest przeto rodzajem gratyfikacji, ale gratyfikacji z obowiązku—o której każdy wie, że go nie minie, o ile przez cały rok uczciwie służył. Nie zależnie od tego, trzy lata już przyjęty jest zwyczaj, że daje się na Nowy Rok nagrodę najbardziej na nią zasługującemu w kwocie rb. 15, która może być rozdzielona na części o ile jest więcej jak jeden w równej mierze na nią zasługujący.

Oprócz tego każdy ze służących, który wyłącznie bywa używany do jednej roboty, otrzymuje w końcu roku pewien naddatek za porządne utrzymanie

WYDZIEDZICZONY.

(Dokończenie).

Zachmurza się zwolna twarz biedaka przy starym słupie, wspomnienia cisną się tłumnie, lecz coraz smutniejsze.

Wyjazd rodziny do miasta, rozpaczliwy płacz matki na progu starego dworu, gromadka sług dawnych, żegnająca swych państwa .. dzieci płaczą bezwiednie, ojciec nawet choć już wygląda jak miejski elegant, ma minę zdziwioną, i jakieś odrętwienie w rysach. Nie myślał, by to było tak ciężko, i jemu nawet jakoś głupio na sercu. Co tam—jakoś to będzie—jazda Mateusz, niech to się raz skończy, wszystko to robią babskie lamenty.

Wyjechali... Matka nieustannie łzami zalaną twarz wychyla z powozu, patrząc za siebie, ojciec bezwiednie czyni to samo.

Podróż nie daleka, trwa kilka godzin. Wyblakły człowiek nie zapomni ich jednak. Były długie i tak ciężkie, że i dziecinnym serduszkom zaczynało być duszno, i dziwnie smutno. Nakoniec przyjechali.

Kurz, gwar, zgiełk miejski porywa wszystkich, ojciec się uśmiecha, wskazuje matce ważniejsze gmachy, kieruje drogę w boczną ulicę, nakoniec stanęli. Dom wysoki, szary, okna jak oczy olbrzyma patrzą na nich z góry, z dołu, ze wszystkich stron dzieci są zdziwione. "Piękny dom", —chwali ojciec. Tutaj zamieszkają. Apartament czeka wynajęty, urządzony elegancko, kosztowało to nie mało, ale co tam, raz sobie pozwolić można, zresztą tak tu wszyscy. Służba wzięta ze wsi zajmuje się kuframi. Stara Rozalja, niania najmłodszej siostrzyczki, obejmuje nadzór. Ojciec zaprasza wszystkich do restauracji, zjedzą obiad dobry, elegancko podany, nie tak jak bywało na wsi—o nie tak. I dzień za dniem przypomina się wędrowcowi z dziwną dokładnością. Pamięta te spacery od okna do okna by zobaczyć—słońce, niebo Daremnie—mury, kominy, wstrętne jakieś wyziewy, i hałas, hałas ogłuszający.

Z czasem chłopcy poszli do szkół, siostrzyczka na pensję.

Matka, jeszcze bledsza, i jakaś mniejsza i cichsza snuje się po domu, nie cieszą jej drogie sprzęty, nie obchodzą sprawy miasta, myśl jej dąży ku wieńcowi lip, ku dworowi staremu--kolebce jej dzieciństwa. Tam teraz słoneczno, błogo, dojrzewają wiśnie, kwitną róże, ale nie dla niej—nie dla niej, i już nigdy, i już niepowrotnie. Biedna matka!—A potem przyszło nieszczęście. Chorowała ta święta niedługo, lecz gwałtownie. Lekarz powiedział, brak sił, zmiana powietrza potrzebna by była, może to wada serca, a może coś innego, dziś określić nie podobna. Jedna noc straszna, niezapomniana, śmierć z całą nadeszła grozą, i utuliła tę duszę znękaną. Przyjął ją grób zimny, przykrył kamień ciężki, i zniknął ostatni promień, co dom czynił miłym.

Wędrowiec wtedy już nie był dzieckiem, dojrzał nagle przy trumnie matki. Co ją zabiło, tę nieodżałowaną, czy to choroba?

O nie—on już wiedział co to było, i jego to gryzie—tęsknota .. tak, tęsknota. Ojciec posiwiał. Chętnie z domu wychodzi, z dziećmi mało rozmawia, jakoś nie ma nic do powiedzenia synom. Stali mu się obcy ci panicze miejscy, dostarcza im tylko pieniędzy, i w swojem przekonaniu spełnia obowiązek w zupełności. Jakoś życie w mieście drogo kosztuje, wydano już tak wiele, ani się spostrzegł ojciec, gdy kapitał który tak znacznym wydawał mu sie kiedyś, zmalał ogromnie. Wyzyskiwano go. P[illegible] życzył część znajomym, ci jednak niepłacili [illegible] tów, trzeba było żyć z reszty kapitału. Gdy[illegible] znalazł posadę, którą mu obiecywano, ale cz[illegible] lata całe, a tu nic prócz obietnicy. Przy tem [illegible] że byłby w niemałym kłopocie gdyby mu [illegible] objąć pracę biurową. On, ściśle wziąwszy [illegible] umie, i odwykł od pracy. Na roli jeszcze j[illegible] umiał się ruszać; w mieście drudzy go wszędz[illegible] przedzają

Synowie za to kierują się świetnie. Jeden będzie doktorem, drugi adwokatem, trzeci inżynierem. Dobry ojciec, sam obrał im zawody.

Skończą szkoły, uniwersytet, a potem odrazu bogato pożenią i zaczną pełnemi garściami zbierać złoto.—Minęło lat dziesiątek.

Świetne marzenia..... Spazm bólu, i wyraz ironji przebiegają twarz młodzieńca. Gdzież teraz szukać tych marzeń ojcowskich spełnienia? Nie dawno to było, świeżo ma w pamięci. Ojciec bankructwem dłużnika przywiedziony do nędzy, topił w kieliszku resztki zdrowia, i dożywając w upodleniu resztek życia, zamieszkuje pokoik nędzny do którego trzeba

powierzonych mu narzędzi rolniczych jak siewnika, żniwiarki, grabiarki, kosiarki—także naddatek otrzymuje puszczający cały rok zboże na młockarnię, lub ten który sterty stawia i t. p. Pastuch, od każdego wychowanego cielęcia dostaje pół rubla, tyleż od sprzedanej krowy. Naddatki te, doliczając do nich różnice w pensji jaka się praktykuje w sąsiednich majątkach, wynoszą około 200 rubli, ale wydatek ten sowicie się opłaca właścicielowi, bo ma chętną, uczciwą i w dostatecznej ilości służbę.

Pod kartofle służący dostawali dawniej po 100 prętów gotowej roli, obecnie dostają po 20 korcy kartofli i za zagon pod len 5 korcy. Na pozór wydaje się nie wiele, ale w istocie jest inaczej, gdyż ażeby służący miał 20 korcy do swej dyspozycji musiałby zebrać ze stu prętów najmniej 30 korcy, a na taki plon nie zawsze można liczyć, a raczej bardzo rzadko. Na 100 prętów ziemi wychodzi kartofli sadzonych w zagony 5 korcy, okopanie motyką i następnie wykopanie wymaga najmniej 20 dni, licząc zaś dzień roboczy po kop. 20, mamy wartość pracy użytej za rubli cztery. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że gotowe kartofle dostaje służba już przebrane, rachunek wypadnie taki, że parobcy tyle dostają kartofli, ile sami tylko przy bardzo pomyślnych mogą zebrać.

Dla właściciela rachunek ten przedstawia się cokolwiek inaczej gdyż i kartofli do sadzenia—zwłaszcza jeżeli się sadzi pod znacznik—wychodzi nie 5, ale $2^1/_2$ korca na 100 prętów, obradlenie zaś kosztuje $^1/_3$ część tego co okopywanie motyką. Korzyść musi być widoczna, kiedy bez żadnego nacisku ze strony właściciela, służba na te reformę przystała i czuje się zadowoloną. Zysk dla właściciela jest głównie w tem, że ma na zawołanie 200 dni roboczych, którychby nie miał, gdyby parobkowe zajęte były obróbką i kopaniem kartofli.

W majątku, o którym mowa, z uwagi na brak robotnika w porze letniej system gospodarstwa zmierza ku temu, aby potrzebował najmniej ludzi do roboty, gdyż, przy intenzywnem prowadzeniu gospodarstwa, rąk roboczych potrzeba daleko więcej, ale żeby nie było nigdy nawału zajęć w czasie kiedy największy brak rąk do pracy.

Powyżej wymienione nagrody, jako też odpowiednio ułożony system robót polnych, dosyć zapobiegły trosce o brak robotnika, a służbę zachęciły do pozostawania z roku na rok na miejscu i sumiennego spełniania obowiązków.

Niechaj jednakże nikomu się nie zdaje, aby reformy w ogóle łatwo dały się przeprowadzić. Upodobania i nałogi ludu naszego są tak silnie wkorzenione, że wprowadzanie zmian—nawet wyłącznie jego korzyść na celu mających—nie zawsze się udaje.

Kilka lat temu widząc jak dzieci małe pieką się na słońcu, gdy matki zajęte są przy żniwie, zaproponowałam kobietom, że będę płaciła jednej za dzień roboczy, aby pilnowała dzieci. Daremne były moje namowy i przedstawiania, żadna niechciała się na to zgodzić, jedne uważały to sobie za przykry obowiązek, inne za ubliżający, aby cudze dzieci bawiły. Z przykrością odstąpiłam od mego zamiaru, a przecież to tak powszechnie zalecany środek uchronienia dzieci od wypadków, a ulżenia ciężarn kobietom, które zmuszone dzieci doglądać, nie są w stanie korzystać z dobrze płatnej w lecie roboty. *Z. Ł.*

---

było się wynieść z czasem. Siostra, ta ukochana jedynaczka, walczy z biedą i własną pracą go utrzymuje.

Przyszły doktór, zbyt przez ojca jako najstarszy obdarzany pieniędzmi, żywot wesoły pędził bez zastanowienia, a gdy raz zabrakło złota i zdrowia, kulą zakończył życie, życie trzeźwe bez ideału.

Adwokat ożenił się z żydówką, gdyż cenił pieniądze więcej jeszcze jak *ojciec*. Duszę i sumienie zatopił w brudnych *mętach* społecznych.

A przyszły inżynier? Porwany falą burzliwych prądów, zamiast na szkolnej ławie zbierać zasoby wiedzy, trawił lata młode w obcej stronie, dziś nędzarz materjalny, stoi pod słupem starej bramy, i o... ...nie w krajobrazie ojczystym, dawno nie wi... ...Czaruje mu on duszę i budzi świadomość, ...o szczęście jego, tu cel życia. Praca dzia... ...dziś ciężka, może niewdzięczna, zaspokoi... ...mienia młodzieńcze, i zabezpieczyła przed ...które go ostatecznie, bądź co bądź złamały. ...przyszedł raz jeszcze w życiu popatrzeć na ...gon rodzinny, kiedyś własny, dziś cudzy niepowrotnie. Kocha serce zacne tę ziemię głęboko, jakże by się czuło szczęśliwe będąc na miejscu mieszkańców dawnego dworu. Lecz on wydziedziczony...

Ślepotą własnego ojca popchnięty na tory obce jego duszy, nieszczęśliwie błądzi.

Trudna rada, żyć trzeba. Skierował się na drogę wiodącą do miasta i poszedł złamany, powiększyć zastępy nieszczęśliwców dla których w końcu i litości w sercu niestanie.

Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich, którzy znają lub posiadają jakiekolwiek dokumenty lub pisma, dotyczące historji, stosunków lub przeszłości Radomia, o łaskawe zawiadomienie lub złożenie tychże w redakcji naszej do przejrzenia.

Zwrot i całość redakcja zapewnia.

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów.

W-ni rektor ks. Puławski i wikary ks. Koperski szmelc mosiężny i platerowany oraz stare monety miedziane. W-ny Ettinger—stare monety srebrne i miedziane.

Na ochronę dziecięcą przy ul. Trawnej.

— Składam przy niniejszem rub. 2, które na drugi lub trzeci dzień po świętach Bożego Narodzenia znalazłam na podłodze w swem mieszkaniu. Ponieważ nikt ze znajomych mych nie przyznaje się do zguby powyższej sumy, składam ją **na ochronę dziecięcą przy ul. Trawnej.** A. Kurkowska.

Wpisy dla uczniów i uczenic.

Niezadługo zbliża się termin uiszczania należności za wpisy w tutejszych zakładach naukowych.

Obecnie już do redakcji zgłaszają się rodzice i dzieci z prośbą, aby im przyjść z pomocą. Przypominając o tym terminie czytelnikom, niewątpimy, że składki popłyną, co da nam możność opłacić wpisowe za wszystkich potrzebujących, a tych jest, niestety, wiele.

Osobiste.

Inżynier gub. Radomskiej M. Skirgajło wyjechał na zjazd budowniczych do Petersburga.

Wieczorek familijny.

Przypominamy, że dzisiaj wieczorem, jak zwykle co sobota podczas karnawału, w resursie odbędzie się wieczorek familijny.

Bal rzemieślnicy.

D. 17 b. m. t. j. od dzisiaj za dwa tygodnie, w sali resursy odbędzie się doroczny bal rzemieślniczy. Dochód z balu przeznaczony będzie jak zwykle na cele dobroczynne, a mianowicie w połowie na budowę kościoła w Radomiu, w połowie zaś na Towarzystwo dobroczynności dla Czytelni bezpłatnej.

Teatr.

Słyszeliśmy, że z początkiem wielkiego postu zjeżdża do Radomia trupa p. Mareckiego z Lublina, ciesząca się wgrodzie nadbystrzańskim uznaniem. Repertuar trupy składa się przeważnie z lżejszych komedji i z operetek.

Z Tow. Kolarzy Radomskich.

Otrzymujemy wiadomość, że pewna część członków Tow. Kolarzy Radomskich na wzór warszawskich kolegów, zażądała zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania.

Z sądu.

Wydział kryminalny tutejszego sądu okręgowego wyjeżdża na d. 15 i 16 b. m. do Końskich. Na pierwszy dzień naznaczono do rozpatrzenia 13 spraw, na drugi—8.

Ś. p. Anuczyn.

W ubiegłą niedzielę zmarł nagle w Petersburgu ś. p. Dymitr s. Gabrjela Anuczyn; nieboszczyk od r. 1865 do 1878 włącznie był gubernatorem radomskim i pozostawił po sobie jaknajlepsze wspomnienie u wszystkich co mieli kiedykolwiek z nim do czynienia.

Zmarły piastował ostatnio godność prezydującego w departamencie heroldji rządzącego senatu, poprzednio przez lat kilka zajmował stanowisko jenerał-gubernatora Zachodniej Syberji.

W roku zeszłym podczas wystawy ś. p. Anuczyn odwiedzał nasze miasto, przyjeżdżając do syna, urzędującego w Radomiu jako sędzia pokoju.

Zgon.

W Warszawie zmarł kasjer warszawskiego banku handlowego ś. p. August Kuczyński, ojciec radcy tutejszego rządu gubernialnego.

Czytelnie bezpłatne.

Z sumy 10000 rub. ofiarowanej przez bankiera warszawskiego H. Wawelberga na biblioteki ludowe w Król. Polsk., jak donosi „*Warsz. Dniew.*", z końcem roku zeszłego w rozporządzeniu Jenarał-Gubernatora warszawskiego pozostawało 3000 rub. Obecnie pozostałość została wyasygnowaną na urządzenie w rozmaitych guberniach bezpłatnych czytelni—z ogólnego podziału na gub. Radomską przypada 353 rub.

Ruda żelazna.

Donoszą nam, że na gruntach stanowiących własność Starachowickich zakładów górniczych znaleziono rudę w następujących miejscowościach: w pow. Opatowskim, w Janiku i Połączewie gm. Kunów, oraz w pow. Iłżeckim w Klepaczach gm. Błaziny i w Lipiu gm. Wierzbnik.

Znaleziono również rudę na gruntach włościanina Łukasza Kity w Borze Kunowskim w gm Kunów w pow. Opatowskim.

Epizotja.

We wsi Brzeźnica w pow. Kozienickim stwierdzono 12 wypadków róży u trzody chlewnej—7 sztuk padło.

Z Wisły.

Z Sandomierza otrzymujemy wiadomość, że otworzył się zator. Poziom wody w chwili ruszaniu lodów wynosił 16 stóp.

Z pow. Opatowskiego donoszą nam, że w handlu zbożem panuje obecnie niezwykły zastój.

Parcelacja.

Dobra Kosowice w pow. Opatowskim zostały rozparcelowane pomiędzy włościan, którzy płacili po 200 rub. za morgę.

Stan dróg.

Piszą do nas, że stan drogi pomiędzy Bodzechowem, a Ostrowcem dużo pozostawia do życzenia—jechać nie można inaczej jak tylko noga za nogą.

Z Klimontowa. (Kor. wł. „Gaz Rad.").

W dniu 24 i 25 stycznia r. b. w lasach Góreckich do dóbr Klimontowskich p. Włodzimierza Karskiego należących, odbyło się polowanie, na którem w 12 strzelb zabito rogaczy 19, zajęcy 102 i 2 lisy. Królem łowów został książe Drucki-Lubecki z Bałtowa. *K.*

Z Sandomierskiego. Korespondent nasz donosi, że z powodu ogromnego zatoru, jaki się utworzył na Wiśle, rzeczka Koprzywianka wylała i zatopiła w paru wioskach duże przestrzenie, do wylewu przyczyniły się też i deszcze padające nieustannie prawie przez cały tydzień.

Stan zdrowotny nieświetny: tyfus panuje w paru wsiach, zabierając liczne ofiary.

Straż ochotnicza.

Pan Gubernator zatwierdził w d. 16 z. m. ustawę straży ochotniczej w Przedborzu.

Eksploatacja torfu.

„Słowo" z d. 2 b. m. donosi, że trzej ziemianie z pow. Suwalskiego i Sandomierskiego, wybrawszy na rzeczoznawcę p. Stanisławskiego przystąpiło do racjonalnej eksploatacji torfu. Przedsiębiorstwo na początek rozporządza kapitałem 30000 rub.; za morgę płaci 1 rub. dzierżawy, 600 rub. w razie kupna.

— Propinacje.

Właścicielowi m. Końskie Juljuszowi hr. Tarnowskiemu przyznano wynagrodzenie za zniesione prawo propinacji w sumie rb. 139997.

Zniesienie gminy.

Gmina Lubienia w pow. iłżeckim z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych została zniesiona z d. 13 z. m. Wchodzące do jej składu wsie i osady przyłączono do sąsiednich gmin, mianowicie: do gminy Wierzbnik—wsie: Budy Brodzkie, Lipie i Lubienia, osadę karczmarską rządową Budy Brodzkie, osadę młynarską Lubienia, osady leśne: Henryk i Lipie, oraz dwie osady karczmarskie we wsi Lubienia; do gminy Mirzec: wieś Małyszyn, osadę leśną Małyszyn, osadę młynarską Małyszyn i rządową osadę karczmarską Małyszyn; do gminy Błaziny: wieś Jasieniec, folwark Jasieniec, osadę leśną Jasieniec i rządową osadę karczmarską Jasieniec.

Podziękowanie. (Nadesłane).

D. 30 grudnia r. z. w majątku mym Kończyce wybuchł pożar i zniszczył stodoły wraz z krescencją i maszynami, dość nizko ubezpieczonemi.

Niech wolno mi będzie z serca całego podziękować tym wszystkim co pośpieszyli z pomocą, przedewszystkiem administratorowi dóbr Wożniki p. Piotrowi Domańskiemu, który najpierwszy przybył do pożaru i przyprowadził z sobą 20-stu ludzi—umiejętnem rozstawieniem ich po dachach i budynkach sąsiednich oraz swą energją i odwagą p. Domański ochronił resztę zabudowań od ognia. Również słowa szczerego podziękowania mego należą się i właścicielowi dóbr Woźniki p. Władysławowi Pruszakowi, który sam oświadczył się z gotowością dania mi paszy dla inwentarza—za taką wyświadczoną pomoc sąsiedzką publicznie podziękowanie składam. Oprócz wyżej wymienionych i inni sąsiedzi bliżsi i dalsi—z małemi tylko wyjątkami—okazali mi wiele bardzo życzliwości i wszystkim im składam serdeczne „Bóg zapłać". *Aleksander Poraj Jasieński dziedzic Kończyc.*

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Za pośrednictwem poczytnej „Gazety" Pańskiej chcę się dowiedzieć na kim ciąży obowiązek opróżniania puszek z ofiarami na kościół, gdyż—jak u mnie w sklepie—w puszce niema już pomieszczenia, a sam niemam czasu odnosić do komitetu.

Z wysokiem poważaniem

B. Skrzyński.

W sprawie ubiorów ludu polskiego.

Od komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę:

Lud nasz zachował jeszcze wiele przeżytków przeszłości a między nimi i barwne, często typowe, a dla nauki niezmiernie ciekawe stroje. Smutna to jednak prawda, że nietylko nie posiadamy publikacji, obejmującej w dobrych reprodukcjach całej rozmaitości kroju, barw, wyszyć i ozdób, ale nie mamy nawet świadomości tego, co w jakiej mierze zachowuje się dotąd powszechnie, a co tylko podczas uroczystości,—dlaczego dawne ubiory giną i od jak dawna. A tymczasem niwelujący wszystko prąd cywilizacyjny posuwa się zwycięzko naprzód i poczynając od nakrycia głowy, sięga obuwia, zmienia poważną sukmanę lub płótniankę i gunię na kusy bawełniany kubrak, odziewa nawet wieśniaka zamiast w lniane, domowe i trwałe płótno w fabryczną i lichą ale bielszą tkaninę. Słowem—giną barwne ubiory ludowe, a poczyna panować szara tandeta.

Co ginie w życiu, mamy obowiązek zachować przynajmniej w dziełach i zbiorach muzealnych.

Komisja antropologiczna Akademji Umiejętności w Krakowie, nie mając środków do założenia muzeum etnograficznego, posiada jednak z darów osób łaskawych piękny zbiór fotografji ubiorów ludowych, bądź zwykłych, bądź kolorowanych. Fotografje te jednak przedstawiają przeważnie lud podolski, pokucki lub huculski, w małej tylko liczbie krakowski, z innych zaś stron niema prawie ani jednego wizerunku. Celem dopełnienia tego zbioru i zgromadzenia materjału do naukowej publikacji, zwraca się niniejszem komisja do wszystkich jej życzliwych a ludem zajmujących się ziomków, szczególniej do *amatorów fotografji*, z uprzejmą prośbą, aby jej nadesłać raczyli ze wsi lub miasteczka przez się zamieszkanego:

1) fotografje ubiorów ludu (grupy lub jednostki, męzkie i żeńskie), albo nawet części ubioru o ile możności stosownie i wiernie kolorowane, w formacie gabinetowym (12+16 cm.);

2) w razie nieumiejętności kolorowania o dołączenie do zwykłej fotografji dokładnego opisu co do barw;

3) w obu razach na osobnej karcie 1-o nazwy ubioru i jego części, materjał, sposób wyrobu, lub miejsce zakupna, i 2-o wyszczególnienie różnic między ubiorem codziennym a świątecznym, lub obrzędowym, między letnim a zimowym, ewentualnie różnic stanowych;

4) o wymienienie tych wsi okolicznych, w których ten ubiór noszą.

Łaskawe dary jak najliczniejsze, których przesyłkę komisja chętnie opłaci, prosimy nadsyłać pod adresem *Komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie* na ręce *prof. Romana Zawilińskiego.*

Wiadomości urzędowe i informacje.

Dyskonto Banku Państwa. Stopa dyskontowa w Banku Państwa została obniżona od skupu weksli 3-miesięcy z 6% na 5½%, od 3 do 6 mies. z 7 na 6½% od 6 do 9 mies. z 8 na 7½%. Od rachunków specjalnych zabezpieczonych wekslami z 7½% na 7%, od pożyczek na rentę z 6½% na 6%, od rachunków specjalnych, zabezpieczonych rentą z 7 na 6½%. Pozostała bez zmiany stopa dyskontowa od pożyczek na papiery rządowe, gwarantowane i hypoteczne 7%, prywatne 8%, od rachunkow bieżących, temiż papierami zabezpieczonych – 7½ i 8%, od pożyczek na zboże 6½ i 6%, na towary 7%, rolników na kapitał obrotowy i maszyny 6 i 6½%.

— **Ogrudnicy objazdowi.** Ministerjum rolnictwa projektuje utworzenie posad gubernialnych ogrodników objazdowych, którzy byliby zaopatrywani we wszystko, co potrzeba do rozwoju ogrodnictwa w danej miejscowości. Ponad to ogrodnicy objazdowi popularyzowaliby wiadomości z dziedziny ogrodnictwa za pomocą przystępnych dla szerokich mas odczytów i pogadanek.

Z Kraju.

— **Tablica pamiątkowa.** W d. 29 b. m. o godz. 9 z rana w kościele N. P. Marji Łaskawej (po pijarskim) w Warszawie ks. rektor Jan Gralewski odprawił przed wielkim ołtarzem nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka Krupińskiego, rektora tegoż kościoła ze zgromadzenia księży pijarów, prefekta szkół warszawskich, zasłużonego myśliciela i autora dzieł treści filozoficznej.

Po nabożeństwie, na które zebrało się wielu b. uczniów i zwolenników ks. Krupińskiego, tudzież garstka literatów i publicystów, ks. Gralewski dopełnił ceremonii poświęcenia tablicy pamiątkowej.

Na dużej tablicy z marmuru czarnego mieści się popiersie kapłana-filozofa dłuta Wasilkowskiego, pod popiersiem zaś napis:

Ś. † p.
Ks. FRANCISZEK KRUPIŃSKI,
członek zgromadzenia x. x. pijarów,
kapłan, nauczyciel, myśliciel, pisarz,
** 1836 † 1898.*

Prawdę głosił, pracę miłował, ducha badał
W krainie prawdy u źródła miłości.
Niech odpoczywa po znoju.

Uczczenie zasług. Koledzy i uczniowie znanego chlubnie chirurga, prof. uniwersytetu dr. Juljana Kosińskiego umieścili w sali operacyjnej szpitala św. Ducha w Warszawie tablicę z popiersiem znakomitego operatora z odpowiednim napisem.

„Gazeta Kaliska" pisze: „Jeszcze do wiosny daleko, a już w Kaliszu i po okolicach uwijają się agienci, werbujący robotników na lato za granicę. W bieżącym roku znacznie więcej ludzi wybiera się do Prus, aniżeli lat poprzednich. Agienci wioski niemal całe kontraktują do robót, gdyż spodziewany jest również ogromny ruch emigracyjny robotników z Księstwa Poznańskiego do nadreńskich prowincji. Na ich to miejsce werbują już agienci naszych chłopków, starając się, aby zamówieniom zadość uczynić mogli".

Drzewo na funty. Cena drzewa w Warszawie tak się podniosła, że niektórzy właściciele sklepików sprzedają je już nie na wiązki i porcje, lecz na funty. „Kurjer Codzienny", z którego czerpiemy tą charakterystyczną wiadomość, dodaje, że niektórzy „ściślejsi" składnicy w razie przewagi dodają i łuty.

Rynek pieniężny. Jak zapewnia „Gazeta Losowań", w położeniu rynku pieniężnego zaszła stanowcza zmiana na lepsze. Gotówka jest obfitsza, stosunki z zagranicą łatwiejsze, a zapotrzebowanie trzyma się w umiarkowanych granicach. Zapewne do normalnych stosunków jeszcze daleko, póki nie będą usunięte ślady ostatniego przesilenia, na co się wszakże po części już zanosi, albowiem niektórzy przedsiębiercy budowlani przystąpią niebawem do uporządkowania swych interesów.

Z pism i książek.

W **„Tygodniku Ilustrowanym"** T. T. Jeż ogłasza następujący list otwarty.

Szanowny Redaktorze!

„Do kogoż mam się zwrócić z prośbą o pomoc, jeśli nie do Was, stojącego na czele pisma, którego spółpracownikiem być mam zaszczyt od pierwszego założenia onego chwili? Chodzi o pomoc, interesującą nietylko mnie osobiście, lecz i piśmiennictwo polskie: mnie co się tyczy obrachunku sumienia mego literackiego; piśmiennictwo polskie — we względzie wartości przyczynku, jaki mu pióro moje wniosło. Obrachunku sumienia, rzeczy naglącej, albowiem policzone już są dni moje — sam dokonać niemogę. W początkach, wypadkowo zaznaczonej karjery mojej literackiej, datujących się od r. 1848, pędziłem żywot cygański. Nie pamiętam, com i gdzie pisał, co i gdzie się drukowało. Żywot taki pędziłem lat dziesiątki. Z dorywczo pisanych utworów moich wielu w druku nie oglądałem nawet. Kiedy wreszcie żywot koczujący na stały zmieniłem, nie zmieniłem nawyku pisania dorywczo, nie uporządkowałem pracy mojej literackiej tak, że niepodobieństwem mi jest zdanie z niej sprawy obecnie bez pomocy wydawnictw i redakcji pism, które utwory moje publikowały. Ten jest powód, dla którego za łaskawem *Tygodn. Ilustrow.* pośrednictwem, zwracam się do nich z prośbą gorącą o wynotowanie prac moich (rozpraw, kronik, korespondencji, nowel, powieści, prac naukowych) i przesłanie mi spisów pod adresem: 33 Forchtstrasse, Zurych.

Dzięki z góry za zamieszczenie odezwy powyższej, zasyłam itd. **Z. M. Miłkowski. (T. T. Jeż).**

— Z ostatniego numeru **„Sportu"** dowiadujemy się, że w Warszawie ma się zorganizować komitet Oddziału Warszawskiego międzynarodowego związku fechtmistrów i miłośników szermierki. Osoby, życzące sobie zapisać się do tego Towarzystwa, mogą się zgłaszać do redakcji „Sportu" (Warszawa Mozowiecka 4), która na żądanie wysyła bezpłatnie ustawę Towarzystwa.

Zasługuje na zaznaczenie, że z całej pracy warszawskiej, specjalnej i brukowej, jeden tylko „Sport" zamieścił szczegółowe sprawozdanie z pierwszej części nadzwyczajnego ogólnego zebrania Warsz. Tow. Cykl. Zebranie to zostało zwołanem kurendą W. T. C. opatrzoną fotograficznem zdjęciem podania pewnej grupy członków, nadesłanego temuż komitetowi. W podaniu tem 21 stowarzyszonych pomiędzy innemi postawiło wniosek wyrażenia komitetowi wotum nieufności.

Książki nadesłane do Redakcji.

P. Chmielowski. Metodyka historji literatury polskiej. Zeszyt IV.

Stan. Bełza. Listy z Sycylii. Warszawa. Gebethner i Wolff 1900.

Nader starannie, a nawet wykwintnie wydana najnowsza praca p. St. Bełzy zawiera barwny, jak zwykle u tego autora, opis wycieczki na Sycylję.

„Gazeta Radomska" zamieszcza wzmianki lub treściwą recenzję o każdem nadesłanem do redakcji wydawnictwie.

Ze świata.

Z Krakowa piszą do nas, że Michał Władysław Żuk-Skarszewski, poseł na Sejm krajowy, prezes Towarzystwa rolniczego i właściciel dóbr ziemskich, urodzony 9 września 1825 r., po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł dnia 27 stycznia b. r.

We Lwowie zmarł znakomity lekarz dr. Oskar Widman. Widman urodził się d. 18 marca 1839 r. we Lwowie. Nauki gimnazjalne i prawnicze pobierał w Preszburgu na Węgrzech. Następnie przeszedł w Wiedniu na wydział lekarski i otrzymał w 1866 r. na uniwersytecie krakowskim stopień doktora medycyny. Już w r. 1864 mianowany był asystentem przy katedrze fizyologii. W r. 1866 przeniósł się do rodzinnego Lwowa i objął służbę lekarską w tamtejszym szpitalu powszechnym, naprzód w oddziale chorób wewnętrznych, następnie w oddziale psychiatrycznym. Od r. 1871 mianowany był prymarjuszem rzeczonego szpitala. Plon naukowych prac Widmana jest bardzo obfity. Należą one wszelako do literatury specjalnej lekarskiej.

W Poznaniu zakończył życie ś. p. prof. dr. Leon Wituski, długoletni nauczyciel w gimnazjum Marji Magdaleny, wieloletni sekretarz Towarzystwa pomocy naukowej, ostatnio prezes Towarzystwa imienia Marcinkowskiego.

O Sienkiewiczu rzymski poranny dziennik „Il Giorno" podaje w numerze z dnia 16 b. m. następującą wiadomość: „Wczoraj w uniwersytecie odbył się odczyt naszego współpracownika, Arduina Colasantego o Henryku Sienkiewiczu. Sala była szczelnie wypełniona publicznością wyborową. Pomiędzy rozmaitemi znakomitościami ze swiata literackiego i artystycznego, zauważyliśmy także i osoby z polskiej kolonii: panią Kraszewską z rodziną, p. Czosnowskiego, panie Kierbedź, hrabiny Ponińskie, panią Konstancję Piacentini z rodziną, księżnę Z. Strozzi z Florencji, panią Rosati-Cesarini, a pomiędzy mężczyznami także: rzeźbiarza Rygiera, dr. Kętrzyńskiego, Adama Darowskiego i t. d. Malarz Siemiradzki nie mógł uczestniczyć, gdyż, jak objaśnił listownie, zaniemógł. Zdolny prelegent rozwinął tyle zajmujący przedmiot, podając głębokie uwagi, w formie wykwitnej i streszczając świetnie działalność wielkiego pisarza".

Pogrzeb matki cesarzowej niemieckiej odbył się w niedzielę ze współudziałem cesarskiej pary niemieckiej, rodziny książęcej oraz licznych osobistości książęcych, przybyłych na uroczystość żałobną.

Cesarstwo niemieckie oraz księstwo Fryderyk-Leopoldostwo (księżna jest również córką zmarłej) przybyli osobnym pociągiem o g. 11 r. Wcześniej już przybyli: książę szlezwig-holsztyński z małżonką i księżniczka Teodora (obie córki zmarłej), książę Ernest Gunter z małżonką, książę i książę następca tronu Meiningernscy, książę Albert Olsztyński, książęta Raciborski, Albert Anhalski—Hohenlohe, Reuss, dalej przedstawiciel cesarzowej Fryderykowej, kawalerowie orderu Czarnego Orła, deputacje wojskowe, szlachty szlązkiej i t. d.

W kaplicy zamkowej, gdzie zwłoki leżały na katafalku, odprawione zostało nabożeństwo żałobne, poczem po poświęceniu zwłok wyniesiono trumnę na karawan i pochód wyruszył do miejscowego kościoła ewangielickiego, przy którym mieści się grobowiec książęcy. Tu spoczywają już ojciec zmarłego księcia Fryderyka (nabywca zamku Primkenau), sam książę oraz dwoje zmarłych w niemowlęctwie—dzieci księstwa Fryderykostwa, spocznie również jako ostatnia, trumna księżnej Fryderykowej, poczem grobowiec, zapełniony, już zupełnie zostanie zamurowany.

Telegramy.

Londyn, 1 lutego. Jen. Buller zawiadamia tymczasem, że z grona oficerów angielskich, podczas bitw na Spionskopie poległo 22, rannych jest 20, a 6 wziętych do niewoli.

Londyn, 1 lutego. Jen. French został pobity przez burów pod Stewweport

Londyn, 1 lutego. Donoszą tutaj z Pretorji, że przybył tam w powrocie z nad Tugeli prezydent rzeczypospolitej orańskiej Steyn.

Berlin, 1 lutego. Bawiącego tutaj dr. Leydsa przyjmują z wyróżnieniem.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 1 go lutego 1900 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—3.75, pszenica rb. 0.00—5.25 jęczmień zwyczajny 0.00—3.00, jęczmień dwurzędowy rb. 0.00—3.50 owies rb. 0.00—2 20, tatarka rb. 0.00—4 [illegible], groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.0[illegible], rzepak zimowy rb. 0.00 — 7.00, rzepak letni rb. 0.00 — 6.75, kartofle rb. .000—1.50, ameryk. rb. 0.00—1.75, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 1.20, wyka rb. 0 00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 6.60, siano c. rb. 0.30, słoma c. 0.30 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

OGŁOSZENIA.

Torfiarz

Specjalista poszukuje zajęcia. Ulica Spacerowa № 169 dom p-ni Seweryny Chudzickiej. Wiadomość u p-na Stankiewicza. 51—3

W dom. Bogusławice (poczt. Radom) są do sprzedania kompletne inwentarze martwe w dobrym stanie i na bardzo przystępnych warunkach. Prócz tego, krowy pół krwi. konie fornalskie—stadnina (3 latki) — Bliższa wiadomość w Spółce Rolnej. 54—1

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—96

Od 1 lipca 1900 r. jest do wynajęcia piekarnia w domu Jana Gierycza, przy ulicy Dymitrowskiej, może być urządzona podług najnowszych wymagań. 33—4

RESTAURACJA

Hotelu Europejskiego

w Radomiu

otrzymuje codziennie świeże

Ostrygi, Sole, Turboty

Flaki garnuszkowe w **Niedziele i Czwartki**

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolnię najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy **nizkich cenach**, mam honor polecić się łaskawym względom, najniższy sługa

J. Zwoliński.

Zakład otwarty do godz. 2-ej w nocy. 30—24

Potrzebna zdolna **staniczarka** do pracowni w **Iwangrodzie** (w Irenie). Adres: Właściciel domu Czernyszew. 53—2

Do sprzedania byczki rasy Simmenthall—1° roczne po 12½ kop. funt żywej wagi w domu. Skrzyńsko p. Opoczno poczta Przysucha. 50—2

Kantor

I. A. POZINA

Moskwa, Aleksandrowski pasaż; przyjmuje przedpłatę na wszystkie **czasopisma Mód, książki sezonowe i Albumy mód** (dla rodzin i pracowni) **Cenniki modeli, czasopism mód, podręczników i przyrządów do kroju**, wysyła się na **żądanie bezpłatnie.** 52—2

Towarz. Ubezpieczeń **„ROSSJA“** podaje niniejszem do wiadomości, iż na zasadzie umowy zawartej z Redakcją Tygodnika Ilustrowanego.

„SPORT“

zapewnia wszystkim rocznym prenumeratorom „SPORTU“, którzy opłacą całoroczną prenumeratę w administracji tegoż pisma (Mazowiecka № 4)

Ubezpieczenie od wypadków,

wydarzyć się im mogących w czasie jazdy konnej na rowerach, bicyklach, w czasie polowania, fechtunku, wiosłowania, żaglowania, pływania itp. z wyłączeniem jednakże wszelkiego rodzaju wyścigów i konkursów, na:

rbl. 1000 na wypadek śmierci,

rbl. 1000 na wypadek zupełnej niezdolności do pracy.

Warszawa w grudniu 1899 r.

Zarządzający Warszawskim Oddziałem Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja“ **H Barylski.**

“SPORT“ TYGODNIK ILUSTROWANY, z dodatkami, w miarę potrzeby, poświęcony wszystkim odłamom sportu i życia towarzyskiego, przynosi w słowie i rysunku najszybsze i najdokładniejsze wiadomości.

„SPORT“ kosztuje rocznie w Warszawie rbl. 4.60, z przesyłką pocztową rbl. 6; próbne numery wysyła bezpłatnie na żądanie.

Administracja tygodnika „SPORT“, Mazowiecka 4, w Warszawie. 47—5

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 442/777—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru				Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	szt.	Waga. P.	Waga. F.
	1899 r.											
55198	11	10	22	10	S. Petersb.	Garbatka	Smirnow	okaz. duplik.	chołoble	1	1	20
99949	23	10	25	10	Warsz. N.	„		„	galan. towar	1	4	10
6441	6	11	8	11	„	Skarżysko	Stępniewski	Waligórski	ubranie	1	—	12
104737	5	11	9	11	„	„	Rektyfikacja	okaz. duplik.	wódka fruk	1	8	10
16413	5	11	17	11	Białystok	„		„	wata	1	3	36
										1		
100028	23	10	30	10	Warsz. N.	Końskie	Br. Kempner	„	wino	1	8	19
19867	4	10	14	10	„	Ostrowiec	P. Ler	I. Warszaur	futra	1	2	19
102879	30	10	5	11	„	„	Wólf Szper	okaz. frak.	f jans	3	19	—
104889	7	11	11	11	„	„	Załeberg	„	owcze skóry	1	6	13
23055	9	11	12	11	Radom	Skarżysko	Areensztejn	„	manufak. tow.	6	31	30
4388	1	11	3	11	Kielce	„	Miliński	„	lina	1	3	35
2069	11	11	25	11	Kujalnik	„	Szmul Alpern	„	sól kuchenna	1	5	—
17617	1	11	2	11	Kielce	Radom	Miliński	„	pow. wyroby	1	—	20
6485	26	6	27	6	Łódź	„	Tow. Kantora	Naczel. stacji	ubranie	1	—	22
2750	12	6	14	6	Warsz. N.	„	Szulce	okaz. fraktu	rury żelazne	3	1	25
68	6	8	9	8	Kijów	„	Nacz. Stacji	Naczel. stacji	zapomniany	1	—	14
682	21	11	28	11	Warszawa	Opoczno	Gonigbaum	okaz. fraktu	klej	2	3	38
									farba sucha	1	1	24
683	„	„	„	„	„	„	„	„	smar	1	3	12
4885	4	12	6	12	„	„	S. Basiński	„	myśl przyb.	1	—	37
192767	9	11	13	11	Łódź	Ostrowiec	Rochman	„	papier	3	7	37
195298	15	11	18	11	„	„	I.K.Poznański	„	wyr. bawełn.	1	6	25
197272	19	11	25	11	„	„	B. Zejbert	„	„	1	5	5
198259	22	11	25	11	„	„	Cederbaum	„	wełna	1	1	15
21299	17	11	20	11	„	„	Z. Liberman	„	baw. obcinki	2	3	39
102249	29	10	5	10	Warszawa	„	Juwiler	„	szwec. przyb.	1	2	30
105015	9	11	19	11	„	„	A. J. Kon	„	masz. do szyc.	3	4	5
103509	19	11	24	11	„	„	K.Barszczew.	„	hałwa	1	5	25
110152	23	11	29	11	„	„	Prywes	„	żel. wyr.	1	7	7
„	„	„	„	„	„	„	„	„	gwoździe żel.	1	1	20
„	„	„	„	„	„	„		„	stal	4	4	20
22718	13	11	19	11	„	„	Bukaty i K.	„	bawełna	1	1	16
23116	15	11	23	11	„	„	Kremky i K.	„	perfumy	1	1	13
1886	8	11	15	11	N. Aleks.	„	Rotenberg	„	pow. wyroby	1	3	30
108532	19	11	26	11	Warszawa	„	A. Grodzki	„	hałwa	1	—	25
16333	4	11	11	11	Białystok	Sosnowice	Glelafarb	„	wełn. towar.	7	23	37
16331	„	„	„	„	„	„	„	„	„	1	2	32
16339	„	„	„	„	„	„	Stac. miejska	Birnbaum	„	1	11	35
4266	28	10	1	11	Kielce	„	Manesberger	okaz. fraktu	książki	—	4	13
13837	12	11	15	11	Suchedn.	„	Przednów	Szcu	kamień	—	750	—
13838	„	„	„	„	„	„	„	„	„	—	750	—
144	16	11	22	11	Sołtyków.	„	Bieliński	okaz. fraktu	owies	1	—	8
13859	17	11	19	11	Suchedn.	„	Prednowek	Szejn	kamień	—	750	—
367	8	11	17	11	„	„	Skudeń	okaz. duplik.	osełki	—	750	—
29579	8	11	19	11	Mińsk	„	„	okaz. fraktu	„	—	765	—
29851	„	„	20	11	„	„	„	„	orzechy	—	765	—
1209	8	11	28	11	Kiszyniew	„	Ab. Kielich.	„	śliwki	1	3	12
									modele klepek	1	1	8
5141	12	11	1	11	Star.-drog	Tomaszów	Polakwejsb.	S. Wajnberg	sukienny tow.	1	—	24
12739	11	11	28	11	Romny	„	Bunikowicz	okaz. fraktu	surowiec	1	1	25
17265	22	11	24	11	Opoczno	„	Kuszer	Chibiński	gilzy na pap.	16	40	—
4866	14	11	18	11	Kielce	„	Zylberberg	okaz. fraktu	zapałki	4	12	35
19233	28	10	18	11	Rewel	„	Basfor	Zaks i Pesz	niewiadomo	2	6	12
947	6	10	6	10	Warszawa	„	pasażer	okaz. kw. bag	kość prosta	1	—	2
17935	4	12	15	12	Krzyw. R.	Strzem.	Lwowski	okaz. fraktu	węgiel drzew.	—	462	—
14174	15	10	17	10	Jędrzejów	Niekłań	Wertchajm	Drzew[illegible]	„	—	284	—
14530	29	10	31	10	„	„	„	Zyngie	łom żelaza	—	350	—
21557	28	9	30	9	Radom	Końskie	Zylberberg	fab. stalo ni	ocet	—	660	—
13042	2	7	8	7	Warszawa	Jastrząb	Gursztajn	okaz. fraktu	szkło	1	3	4
										2	3	—

Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Staniszewskiego

Poleca po cenach przystępnych:

MEBLE STOLARSKIE, WYŚCIEŁANE GIĘTE i ŻELAZNE.

Robota solidna

Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40—5

Francuz udziela lekcyi francuskiego i włoskiego. Wiadomość w kancelaryi szkoły Ł Lorentza w Radomiu. 49—1



Dozw. przez Urząd lek. za № 337 na ogól zas. handl

Puder „IRIS“

Nieszkodliwy 94—3

żądać w blaszanem opakowaniu z podpisem **H Lachs.** Pudełka po 15, 30, 50 kop. i 1 rb. Zwraca się uwagę na № 337.

TOWARZYSTWO

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

w Klimontowie

Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6% **„ZARZĄD“**

29—7

PATENTOWANE

Przenośne Telefony domowe

syst. HARDEGENA

nie wymagają **żadnych** specjalnych **przewodników**, działają na odległość do 1-ej wiorsty.

Najtańsze i najdogodniejsze połączenie telefoniczne dla mieszkań, władz, biur, hoteli, restauracji, sklepów, werend i t. d.

Wyłączna sprzedaż na Państwo Rossyjskie.

516/46—2 H. S. NEUMARK. **Łódź.**

Poważni agenci są poszukiwani.—Cenniki gratis i franco.

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

Skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 14—22

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою. 22 Января 1900 г. г. Радомъ.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**